

Przed 100 laty na łamach prasy na Śląsku Cieszyńskim pisano... (10/1/16)

Data publikacji: 5.03.2016 13:00

Zapraszamy na dziesiąty w tym roku przegląd prasy sprzed stu lat, w którym przeczytacie m.in. o działaniach nieuczciwej handlarki oraz o smutnej historii Jana Kuczery z Krasnej.

- Dotychczas niewyśledzona mieszcanka - prawdopodobnie handlarka - zatrzymywała na różnych ulicach gospodynie wiejskie, zdążające na targ i skupowała od nich masło, jaja i ser, oczywiście po wyższych cenach, niż są przepisane. Policja, którą o tym powiadomiono, nie przyłapała już handlarki, lecz znalazła skład zakupionych rzeczy, które zaraz skonfiskowała. Sprzedano je następnie na targu, a dosyć pokaźną kwotę, zebraną z tego, przekazano do funduszu dla miejscowych ubogich ("**Nowy Czas**").

- Wskutek epidemicznie występującej choroby u dzieci, zwanej odrą, której potąd 5 dzieci przez śmierć ofiarą padło, zarządziła władza przez pewien czas naukę szkolną przerwać ("**Nowy Czas**").

- Z Zebrzydowic: Czterech chłopców ślizgało się na wielkim stawie. Pod jednym z nich załamał się lód. Dziecko próbowało wydostać się z wody, jednak jego starania spełzyły na niczym. Dopiero po około godzinie został wyratowany za pomocą łódki, którą prowadził - łamiąc lód przed sobą - strażnik graniczny Schindler z dwoma odważnymi chłopakami. Nikt z obserwujących nie myślał o najpewniejszym sposobie ratowania: kłaść dłuższe deski lub drabiny na lodzie aż ku chłopcu, trzymającemu się lodu, aby po nich go wyprowadzić ("**Gwiazdka Cieszyńska**").

- W Krasnej (koło Cieszyna) zmarł nasz współobywatel ś. p. Jan Kuczera. Mężczyzna nie dożył powrotu swych synów z placu boju, którego tak gorąco pragnął. Opłakać musiał zgon swojego syna, nauczyciela Kuczery, który w niewoli na Syberii żywot swój zakończył; opłakał zgon synowej, która osierociła siedmioro małych dzieci, przyjęte przez niego w opiekę (syn był wówczas na wojnie i nie mógł się nimi opiekować). Krótco przed śmiercią stracił jeszcze jednego syna, którego z powodu ciężkiej choroby odesłano z linii bojowej do szpitala.

Cios za ciosem spadał na niego, które przyczyniły się do jego schorzeń i zgoń jego przyspieszyły. Syn jeden, który walczył przeciw Włochom, już ojca swego nie będzie oglądał. Smutny był to pogrzeb. Pocięchą niech będzie fakt, że w odprowadzaniu zmarłego na miejsce spoczynku brał udział liczny tłum mieszkańców ("**Gwiazdka Cieszyńska**").

- 4 lutego odbędzie się w kościele parafialnym w Strumieniu ślub p. Franciszka Kałuży, nauczyciela w Karwinie, z p. Marią Łomozikówną ze Strumienia. Młodej parze >>Szczęść Boże!<< ("**Gwiazdka Cieszyńska**").

- Kącik anonsowy: "**Wyjaśnienie:**

Wskutek wojny pewna ilość moich artykułów musiała doznać zmiany w cenach. Tak na przykład kawa, którą nieprzyjaciele nasi uważają za kontrabandę (towar zakazany), z powodu trudności w sprowadzaniu podskoczyła w cenie na targu światowym od początku wojny aż do dziś mniej więcej o trzykroć i pół od swej dawnej ceny.

Brak papieru i wyszkolonych sił roboczych czynią obecnie również niemożliwym, by dostarczyć w dostatecznej ilości nowych opakowań (embałaży) z nowymi cenami na towary, które teraz sprzedaje się po zmienionych cenach i dlatego musi się jeszcze używać pewnej ilości dawnych opakowań, na których są wydrukowane różne, stare ceny. Ceny, które się dawniej na opakowaniach znajdowały, są bez znaczenia i nie mają żadnego zastosowania do cen towarów, obecnie w nich sprzedawanych.

O ile więc muszę używać opakowań, przy których nie można było już w druku uwzględnić dzisiejszych stosunków targowych, to stare ceny są zalepione karteczkami, które noszą oprócz nowej prawdziwej ceny nazwisko >>Mein!<<

i powyżej umieszczoną markę ochronną.

Juliusz Meinl."

[POPZEDNI ARTYKUŁ Z SERII](#)

PS. Wszystkich łaknących informacji i ciekawostek o historii naszego regionu, zapraszamy do odwiedzenia naszej OX-owej Skarbnicy: <http://skarbnica.ox.pl/>.

PD